
MAŁGORZATA KORONKIEWICZ-HUPAJŁO

**POSTAWY ZIEMIANEK POLSKICH
W CZASIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO
W LATACH 1863-1864
W BIAŁORUSKICH GUBERNIACH
KRAJU PÓŁNOCNO-ZACHODNIEGO**

Artykuł niniejszy powstał jako pokłosie grantu badawczego, w ramach którego prowadzono miesięczne badania archiwalne w Mińsku i w Grodnie. Pierwotne plany zmierzające do zrekonstruowania stopnia i form codziennego zaangażowania szlachcianek z guberni litewsko-białoruskich – grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej – w pomoc powstańcom w świetle rzeczywistej zawartości zasobów archiwalno-bibliotecznych Mińska i Grodna musiały ulec zmianie. Po miesięcznych badaniach w tamtejszych archiwach i bibliotekach powstała konieczność zawężenia tematyki zarówno terytorialnie, czyli tylko do guberni mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, jak też źródłowo. Podczas kwerendy okazało się bowiem, że białoruskie archiwa i biblioteki obfitują w materiały oficjalne, wychodzące spod pióra carskich urzędników, jednak pozbawione są wspomnień, które wraz z powojenną zmianą granic i falą przesiedleń przewiezione zostały do Polski. Badaniu poddano zatem głównie wyroki sądowe, przede wszystkim dokumenty z kancelarii mińskiego oraz witebskiego gubernatora, witebskiego zarządu gubernialnego oraz witebskiej komisji śledczej do spraw politycznych. Z archiwaliów grodzieńskich przeanalizowano akta z gubernatorskiej kancelarii. W związku z tym, że dotyczyły one okresu wcześniejszego, a dokładnie manifestacji patriotycznych z lat 1860-1861 poprzedzających wybuch powstania, nie zostały uwzględnione w artykule.

**Okoliczności wybuchu powstania styczniowego
na terenie guberni białoruskich**

Wydaje się konieczne, aby analizę kobiecych zachowań poprzedzić merytorycznie skondensowaną informacją dotyczącą wybuchu powstania i jego społecznego oraz terytorialnego zasięgu. Uwzględnić bowiem należy historyczny kontekst ich publicznych postaw oraz wydarzeń towarzyszących powstaniu, w tym zaznaczyć fakt, że powstanie styczniowe, które w Królestwie Polskim rozpoczęło się zimową nocą z 22/23 stycznia 1863 r., początkowo na utraconych podczas pierwszego i drugiego zaboru ziemiach Rzeczypospolitej, objętych od 1 września 1862 r. tajną Organizacją Narodową, nie miało bezpośred-

niego oddźwięku. Wynikało to z braku przygotowania tych ziem do podjęcia walk powstańczych, dyskutowano też długo, jak podaje Stefan Kieniewicz, nad ewentualnym terminem rozpoczęcia powstania, a także jego przyszłym zasięgiem. Zastanawiano się, czy powinno zająć ono tylko główne ośrodki miejskie, czy – powołując się na obietnicę interwencji mocarstw zachodnich w sprawie polskiej – działaniami powstańczymi objąć wszystkie gubernie pod władzą Rosji.

Przyczyn opóźnienia działań powstańczych było wiele, przy czym do najważniejszych zaliczyć należy specyfikę terenu, w postaci słabego zaludnienia przez Polaków, szczególnie w guberniach białoruskich, czyli mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, a także ich odległości od centrum, czyli od Warszawy. O niemożności zorganizowania armii decydowały przede wszystkim rozbieżności w kierownictwie polskiej klasy politycznej. Podobnie bowiem jak w Królestwie, była ona podzielona na – Białych, grupujących politycznie umiarkowanych ziemian – oraz na ziemiańsko-inteligenckich zwolenników działań radykalniejszych, zasilających szeregi Czerwonych. Kierownictwo powstaniem przypadło Białym, wchodzącym w skład działającego w Wilnie Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy na czele z Jakubem Gieysztorem. Oni przygotowywali podstawę prawną i faktyczną pod działania administracji cywilnej i wojskowej na terenie guberni Kraju Północno-Zachodniego, przemianowanych przez Rząd Narodowy w Warszawie w marcu 1863 r. na województwa – nowogródzkie, mińskie, poleskie, mohylewskie, inflanckie oraz witebskie i podległych im powiatach, okręgach, gminach oraz parafiach. Biali, wysokie funkcje cywilne – naczelników województw i powiatów – powierzali głównie właścicielom ziemskim, rugując z nich Czerwonych, przeważnie reprezentantów radykalnej inteligencji. Natomiast w organizacji wojskowej, mimo prób podejmowanych przez Białych, nie została wyparta i zastąpiona, świetnie wyszkolona dowódcza kadra Czerwonych, w dużej mierze rekrutująca się z oficerów z carskiego wojska. Pod zarządem Czerwonych pozostawili Biali miasta, jako strategicznie mniej ważne dla działań partyzanckich oddziałów powstańczych, operujących w terenie.

Wprawdzie Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy zgłosił gotowość guberni litewsko-białoruskich do rozpoczęcia walk z dniem 15/27 marca, czyli w 32 rocznicę wybuchu insurekcji listopadowej na tych ziemiach, jednak nie wszystkie gubernie były do tych walk przygotowane. W rezultacie na obszarze Białorusi powstanie rozwijało się w sposób spontaniczny i zróżnicowany. Najprężniej i najszybciej ujawniło się na jej zachodnich rubieżach, nieco wolniej w części środkowej i najsłabiej na krańcach wschodnich.

Gubernię mińską, podzieloną przez Rząd Narodowy na trzy województwa: mińskie, nowogródzkie i poleskie, walki zbrojne objęły w maju. Na czele mińskiego oddziału partyzantów stacjonujących w lasach powiatu ihumeńskiego stanął Stanisław Laskowski. Według wspomnień Apolonii Sierakowskiej, zaangażowanej jako kurierka i łączniczka w powstanie na Wileńszczyźnie oraz żony wodza naczelnego powstańców litewskich Zygmunta Sierakowskiego, oddziałem zorganizowanym i utrzymywanym przez wojskowego komisarza wojewódzkiego Bolesława Świętorzeckiego dowodził Laskowski. Cywilnym naczelnikiemznaczono Antoniego Jeleńskiego, zastąpionego niebawem przez Kornela Pelikszę, później przez Hektora Łapickiego. Jak tłumaczył Świętorzecki, w Mińsku panowała wtedy atmosfera wzniosłego uniesienia, a kobiety gło-

śno i bez ogródek wyrażały swoje potępienie w stosunku do tych mężczyzn, którzy nie zasilali szeregów powstańczych. Nowe województwo nowogródzkie, podobnie jak i poleskie – istniało tylko w teorii. Wynikało to przede wszystkim ze słabości organizacji powstańczej na tych ziemiach, zarówno cywilnej, jak i wojskowej. Naczelnikiem cywilnym województwa nowogródzkiego mianowano Konstantego Kaszyca, wojskowym zaś miejscowego lekarza, Władysława Borzobohatego. Wobec niewielkiego zasiedlenia polskiego, większość działających w tym województwie partii powstańczych przeniosła swe działania bądź do województwa wileńskiego, bądź grodzieńskiego. Wyjątkiem był powiat piński, w którym obozował Romuald Traugutt, walczący już od końca kwietnia, w lasach powiatu kobryńskiego, który dopiero pod koniec czerwca przemieścił się wraz z oddziałem na Wołyń, aby tam rozpocząć powstanie. Również władze cywilne i wojskowe oraz ludność województwa poleskiego nie przejawiały większych aspiracji powstańczych, w związku z czym organizatorzy oddziałów partyzanckich przenosili się do sąsiedniego województwa mińskiego. Szukali tam przede wszystkim wsparcia i kontaktów z lokalną powstańczą władzą polską.

Partyzantką w województwie mohylewskim, pokrywającym się terytorialnie z gubernią mohylewską, dowodził początkowo Ludwik Zwierzdowski, naczelnikiem zaś cywilnym był Ignacy Brzostowski. Mimo szeroko zakrojonej akcji propagandowej, mającej na celu zwerbowanie chłopów do oddziałów, w zaplanowanych terenach zbornych pojawiło się jedynie około 200 partyzantów, co razem ze stuosobowym oddziałem Zwierzdowskiego dawało łącznie około 300 ochotników. W przeciągu 2-3 dni od ich wystąpienia zostały one rozbite przez oddziały kozackie lub rosyjskie. Gubernię witebską natomiast, podzielono na istniejące jedynie na papierze, województwo inflanckie oraz witebskie. W tym drugim dowodzenie powstańcami przypadło Pawłowi Czerwieńskiemu. Naczelnikiem cywilnym został zaś Antoni Okuszek. Warto podkreślić, że w województwach tych oddziały powstańcze nie zdążyły się sformować, spiskowcy bowiem z czynnym udziałem chłopów, w drodze do punktu zbornego zostali zatrzymani i uwięzieni przez wojsko i policję. Grasylda Malinowska, mieszkanka tamtych ziem, odnotowała w pamiętniku: „Zaczęło się przygotowanie do powstania w naszej okolicy. Wszyscy bali się przyłożyć ręki do jego urzeczywistnienia”.

Represje. Sądownictwo rosyjskie w czasie powstania.

Sądy polowe i Audytoriaty

Pod wpływem pamiętników i wspomnień w historiografii utarło się przekonanie, że represyjna polityka caratu względem powstańców oraz powstania nasiliła się, albo dopiero rozpoczęła się, wraz z przybyciem w dnia 14/26 maja 1863 r. Michaiła Nikolajewicza Murawiewa z Petersburga do Wilna, jako stolicy – stanowiącego integralną część Cesarstwa Rosyjskiego, Kraju Północno-Zachodniego, podzielonego na gubernie – wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, mohylewską i witebską. W Wilnie urzędowali bowiem generał gubernatorzy bezpośrednio podlegający carowi, pełniący równocześnie urząd dowódcy wileńskiego okręgu wojskowego. Tymczasem już jego poprzednik na tych stanowiskach, generał-adiutant Władimir Iwanowicz Nazimow, wraz z ogłoszeniem stanu wojennego na mocy ukazu senatu z dnia 9/21 sierpnia 1861 r.,

otrzymał uprawnienia dyktatorskie, w tym prawo decydowania o życiu i śmierci podległej sobie cywilnej ludności, chociaż dodać należy, że z tych uprawnień nie korzystał zbyt chętnie. Jednakże za rządów Nazimowa doszło do zbudowania zbiurokratyzowanej maszyny policyjno-represyjnej, którą Murawiew tylko udoskonalił, wymieniając niemal całą jej kadrę.

Zgodnie z wojennym kodeksem karnym, do uprawnień głównodowodzącego armią generała gubernatora w czasie ogłoszonego stanu wojennego należało przede wszystkim zatwierdzanie i nakazywanie wykonywania wyroków sądów wojennych. Ponadto w jego gestii było ulaskawianie i zmniejszanie karznaczanych przez sąd. Nie miał on jednak mocy konfirmowania (zatwierdzania) wyroków nad pułkownikami i oficerami z wyższej hierarchii wojskowej oraz wysoko postawionymi urzędnikami, w tym nad Polakami. Osoby powiązane z powstaniem i wspierające je – zarówno partyzanci, jak i członkowie organizacji, a więc w rozumieniu Rosjan „przestępcy polityczni” – mieli być karani zgodnie z zaostrzonym i zmodyfikowanym rosyjskim wojennym kodeksem karnym. Wbrew brzmieniu artykułu 3 w części 2 *Kodeksu Karnego*, konstatającemu, że „Władze sądów wojennych nie rozciągają się na niemowlęta i płęć żeńską”, zgodnie z zatwierdzoną przez cesarza w dniu 11/23 marca 1863 r. opinią Rady Państwa, działania sądów wojenno-polowych zostały rozciągnięte na podejrzane o przestępstwa polityczne kobiety. Represyjne prawodawstwo rosyjskie zrównywało zatem kobiety z mężczyznami, choć kobiet nie karano śmiercią. Jak wspominał Murawiew, car Aleksander II wysyłając go do Kraju Północno-Zachodniego, połączył w jego rękach dowództwo wszystkich znajdujących się w tych guberniach wojsk, co oznaczało, że również pod jego zarządem znaleźć się miały gubernie litewsko-białoruskie Kraju Północno-Zachodniego. Mocą więc rozkazu carskiego z dnia 1 maja 1863 r. mianowano go generał-gubernatorem sześciu guberni litewsko-białoruskich.

Wraz z jego przybyciem rozpoczęły swą działalność komisje śledcze, które zobligowano do wykrycia i przesłuchania osób zaangażowanych czynnie i biernie w powstanie. Komisje te były odpowiedzialne za wstępne przesłuchiwanie podejrzanych i zbieranie zeznań, które następnie odsyłano do sądów wojenno-polowych, bądź też decydowały one, które osoby, jako mniej winne, ukarane zostaną administracyjnie. Mocą bowiem reskryptu carskiego z dnia 14/26 stycznia 1863 r., osoby podejrzewane o wspomaganie powstańców – „z bronią w ręku, bądź poprzez dostarczanie im uzbrojenia, żywności, czy ich ukrywanie” – miały być oddawane pod ocenę komisji, tworzonych z carskiej nominacji.

Ustanowiwszy – na podstawie posiadanych uprawnień, jak tłumaczył Murawiew – zarządy wojskowo-policyjne po powiatach i skoncentrowawszy władzę w ręku naczelników wojennych, przy rozciągnięciu stopy wojennej na wszystkie sześć guberni, byłem w możności ustanowić komisje śledcze wojskowe we wszystkich powiatach bardziej zamieszanych w powstanie, a niezależne od tych i we wszystkich miastach gubernialnych.

Ponadto, by sprawniej i szybciej zakończyć powstanie, wzmocnił on lokalnych naczelników wojennych w uprawnienia niemal dyktatorskie, pochwalając stosowanie odpowiedzialności zbiorowej.

Sądy polowe powoływano zgodnie z wytycznymi księgi 2 *Kodeksu Karnego*, reskrytem z dnia 14 stycznia 1863 r. oraz wydanymi po nim przepisami

i rozporządzeniami dowódcy Wileńskiego Okręgu Wojennego a także *Ustawą o karach kryminalnych i poprawczych*. W ich gestii było wydawanie wyroków, choć jak podkreśla Henryk Cederbaum:

Wyrok ten nie miał [...] żadnego znaczenia, gdyż akta sprawy przechodziły do Audytoriatu, który nie krępując się orzeczeniem poprzednim, nowy wyrok ferował.

Powstańcy złapani z bronią w rękę w czasie napadu lub walki z wojskiem rosyjskim, byli od razu sądzeni przez działające zgodnie z polowym kodeksem karnym wojskowe sądy polowe. Wyrok wykonywano na miejscu przestępstwa, po jego uprzednim zatwierdzeniu przez miejscowych gubernatorów albo w razie ich absencji – przez naczelników dywizji. Po confirmacji bowiem wyroków, sądy polowe przedstawiały akta sprawy Departamentowi Audytorskiemu Ministerstwa Wojny, w którego składzie zasiadali generałowie i oni, zgodnie z wojennym kodeksem karnym orzekali wyrok, zaś kopie confirmacji, dla przedstawienia ich cesarzowi – przekazywano ministrowi wojny. Ponadto odpis należało przedkładać m.in. ministrowi spraw wewnętrznych, szefowi żandarmarii oraz dowódcy wileńskiego okręgu wojennego. Głos ostateczny należał jednak do generała gubernatora, czyli do Murawiewa, i to on decydował o wyroku.

By uprościć i usprawnić działalność sądów polowych, car Aleksander II wydał kolejny rozkaz w dniu 11(23) maja 1863 r., później uszczegółowiony dalszymi przepisami, dzieląc powstańców i osoby powstanie wspierające na pięć kategorii. Zgodnie z tym podziałem od pierwszej do trzeciej kategorii zakwalifikowano osoby zaangażowane jawnie w powstanie, z kolei do kategorii czwartej zaliczono osoby podejrzane o wspomaganie powstańców – poprzez udzielenie schronienia, wsparcie żywnościowe i pieniężne czy nawet posiadające wiedzę na temat zbiórek powstańców i składach broni, a niedonoszące o tym władzy. Osoby te miały być sądzone według skróconych i zaostrzonych przepisów kodeksu karnego, bez możliwości obrony – czyli bez obecności obrońców i prokuratorów oraz osób postronnych. Podkreślono przy tym, że jedynie głównodowodzący armią ma prawo zmieniać wyrok poprzez złagodzenie kary, czy całkowite jej zniesienie. Natomiast naczelnicy – dla guberni mińskiej dowódca 3 dywizji piechoty – obdarzeni prawem zatwierdzania wyroków sądów wojennych, byli zobligowani podpisywać je bez zmian. Rozkaz dla urzędów wojskowych z dnia 3 września 1863 r. sprecyzował procedurę powoływania prokuratorów Sądu Polowego. Zgodnie z nim oskarżycielami mogli zostać urzędnicy audytorscy, czyli w guberni mińskiej ober-audytor 3 dywizji piechoty Grigorjew, będący jednocześnie tamtejszym asesorem kolegiąlnym. Głównym zamierzeniem Murawiewa było bowiem sterroryzowanie ludności cywilnej, jako zaplecza oddziałów powstańczych, aprowizujących ich w żywność i niezbędne do walki przedmioty. Najłatwiejszą zaś do tego drogą były wysokie kary pieniężne, wyroki śmierci i egzekucje publiczne.

Zesłanie na Syberię na osiedlenie obok kary śmierci i ciężkich robót czyli katorgi należały do kar głównych, na które skazywał Audytoriat Polowy. Obciążały one uczestników powstania, bądź osoby je wspierające i połączone były z utratą wszystkich praw stanowych. Zgodnie z wyrokiem sądu, „przestępców”, czyli zesłańców klasyfikowano do kategorii: na „osiedlenie” i „osadzenie” bądź „zamieszkanie”. Według obliczeń przedstawionych w opracowaniu *Zesłanie*

i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914, w latach 1863-1867 na Syberię, Kaukaz i do Rosji Europejskiej zesłano łącznie aż 15,9 tysięcy mieszkańców z Litwy na 27 tysięcy wygnańców polskich. Za wsparcie powstania, nie tylko za pomoc udzieloną powstańcom, a nawet za przychylny stosunek do powstania, skazano na zesłanie 12 483 mieszkańców Białorusi. Wśród postyczniowych zesłańców syberyjskich kobiety stanowiły 10%, w tym 3,5% skazanych było za własną działalność polityczną.

Policje miejskie i ziemskie, zgodnie z wcześniejszym rozporządzeniem carskim z dnia 9 sierpnia 1861 r., przeszły pod rozkazy naczelników wojskowych miast i powiatów. Naczelnikom tym pozostawiono pełną swobodę działania, zastrzegając jednak, że zobowiązani są oni do informowania o wszystkich swych krokach Sztab Wileńskiego Sądu Wojskowego, naczelnika guberni oraz dowódców wojsk w obrębie guberni. Co warto podkreślić, dotychczasowe sądowe uprawnienia generał-gubernatorów w sprawach politycznych przeniesiono na dowódcę sztabu wileńskiego okręgu wojennego oraz dowódcę tamtejszych wojsk. Skrócono również procedurę przesłuchiwania i karania świeżo zatrzymanych podejrzanych o zaangażowanie w „nieporządki” polityczne. Wszelką dokumentację miano przedkładać – dla Mińska – do dowódcy 3 dywizji piechoty. Osoby już aresztowane miały zaś oczekiwać na decyzję odpowiedniej, przedstawionej wyżej władzy. Zarządzono również, by zawiadamiać przełożonych o wszelkich wydatkach rządowych poniesionych przy przetransportowywaniu oskarżonych i świadków na miejsce śledztwa, a także odnotowywać, ile gotówki posiada oskarżony przy sobie i jaki jest jego majątek.

Jednym z pierwszych rozporządzeń Murawiewa było to z dnia 8 czerwca 1863 r., które nakładało 10% podatek na polską własność ziemską. Miał on zrekompensować poniesione przez rząd carski koszty związane z walką z powstańcami. Jak usprawiedliwiał swoje postępowanie Murawiew, które ponoć w Petersburgu miało doczekać się szeroko zakrojonej krytyki:

Polaka nic tak skutecznie nie powstrzyma w jego głupocie, jak pieniądź, jak powiada przysłowie (rosyjskie): jego trzeba bić po kieszeni.

Wkrótce po przybyciu na Litwę, wydał więc on zarządzenie regulujące warunki konfiskaty i sekwestru majątku. Ówczesny rosyjski kodeks karny nie przewidywał bowiem kary konfiskaty, wobec czego specjalnie w tym celu zebrana komisja opracowała przepisy doraźne. Uprawomocniły one władze do pozbawiania majątku, który przechodził na rzecz skarbu, zarówno osoby skazane na kary główne, jak i poprawcze – jak zamieszkanie na Syberii lub zesłanie do europejskich guberni Rosji. Warto jednak dodać, że to już za czasów Nazimowa zatwierdzony został z dniem 15/27 marca 1863 r. *Ukaz Najwyższy* o sekwestrze majątku tych osób, które brały udział w powstaniu, ale Murawiew go zaostrzył i uszczegółowił kolejnymi cyrkularzami.

Z drugiej zaś strony Murawiew dążył do oderwania szlachty od powstania, więc stosując represje pozostawiał jej alternatywę, proponując podpisanie potępiającego powstanie adresu do cara. Inspirację czerpał z manifestu cesarskiego z 31 III 1863 r., obiecującego wybaczenie tym, którzy złożą broń do dnia 1 V 1863 r. Szlachta po takim akcie mogła spodziewać się spokojnego życia bez wyroków i konfiskat. Dlatego:

Murawiew uprzedził marszałków gubernialnych szlachty, że od kary i represji mogą ziemiaństwo uchronić jedynie ich podpisy pod adresami do cara, potępiającymi powstanie i uznającymi Litwę za część cesarstwa rosyjskiego. Marszałek gubernialny wileński Aleksander Domeyko i kilkunastu właścicieli ziemskich podpisało adres 27 VII/8 VIII 1863 r.

Na jego wzór redagowano podobne adresy, między innymi z guberni kowieńskiej i grodzieńskiej Kraju Północno-Zachodniego.

Zaangażowanie kobiet w sprawę powstania styczniowego w świetle wyników kwerendy archiwaliów białoruskich

Zamierzeniem autorki było przesłedzenie i zrekonstruowanie jedynie pewnych form aktywności kobiet w czasie powstania – wyłaniających się po uważnej lekturze dokumentów rządowych, wytypowanych na podstawie zapisów w inwentarzach, sugerujących istnienie danych źródłowych o postępowaniu kobiet zaangażowanych w partyzancką posługę. Przeglądając je następnie i analizując zamieszczone i opisane w wyrokach sądowych sprawy, nie zapomniano o specyfice źródeł i wynikających z tego konsekwencjach, czyli jednostronności oskarżeń ze strony Rosjan oraz umyślnego umniejszania przez szlachcianki swojej winy. W celu uniknięcia lub pomniejszenia orzekanych kar, kobiety z premedytacją i w zamierzonym celu wchodziły w rolę osób nieświadomych wprowadzenia pewnych odgórnych ograniczeń i zakazów, w tym zakazu przywdziewania żałoby.

Formy uczestnictwa kobiet i sposoby ich karania

❖ Kary pieniężne i grzywny za noszenie żałoby

Wśród archiwaliów mińskich, w zespole „Urząd guberni witebskiej”, pojawiła się sprawa dotycząca m.in. dwóch mieszkanek guberni witebskiej: 40-letniej szlachcianki Emilii Gatowskiej oraz jej byłej służącej, także szlachcianki, Józefiny Michajłowskiej. Dwaj przysięgli oskarżyli je bowiem o odprawienie, nie zdradzonego z imienia Grudzińskiego do oddziału powstańczego. Nie zdradzono również relacji łączących wspomniane kobiety z rzeczonym Grudzińskim. Mocą wyroku Tymczasowego Audytoriatu Polowego, podpisanego przez nieczytelnego z nazwiska Asystenta Audytora Polowego, Emilię Gatowską broniącą się, że nie znała powodu wyjazdu żegnanego przez siebie Grudzińskiego, skazano na karę 100 rubli srebrem, które miały być przeznaczone na wspomnienie poszkodowanych przez powstanie rodzin. Oddano ją również pod ścisły nadzór policji i karę tę miała odbywać w zakładzie karnym. Józefa Michajłowska natomiast, uznana mniej winną i faktycznie nieświadomą celu wyjazdu Grudzińskiego, została uniewinniona.

Pośród wielu spraw dotyczących nałożenia grzywny za noszenie żałoby, na uwagę zasługują podane poniżej informacje, że na tę karę w wysokości 25 rubli srebrem została skazana przez mińskiego naczelnika policji dnia 19 czerwca 1863 r. szlachcianka Elżbieta Wolwenska. Zauważono i odnotowano również inne szlachcianki, które wbrew zakazowi przywdziewały ciemne szaty, w tym żonę Buszy, przewodniczącego mińskiego deputackiego zgromadzenia szlachty oraz pracującą u nich guwernantkę, pannę Szwerin. Wymieniono także córkę urzędnika Mińskiej Gubernialnej Drogowej Komisji Budowlanej oraz trzy siostry, panny Cybulskie.

Po raz drugi zaś przyłapano na „przestępstwie z powodu noszenia żałoby” właścicielki ziemskie, Torczyńską i Hołowinę, tę drugą wraz z dwiema córkami. Powtórzyła również to „przestępstwo” panna Gajduchowiczówna. Warto podkreślić, że kobiety te, zatrzymane przez pełniących dyżur przy katedrze mińskiej młodszych pracowników policji, zostały uratowane z opresji, a zatem z konieczności uiszczenia karnej opłaty, przez rosyjskiego urzędnika Kancelarii Mińskiego Urzędu Guberni. Otóż ogłosił on publicznie, że policjanci nie mają uprawnień, by zadawać im pytania dotyczące ich stanu rodzinnego i majątkowego oraz miejsca zamieszkania, jak też napominania ich, by więcej czarnych szat nie zakładały.

Kara grzywny za publiczne noszenie żałoby w Mińsku w czerwcu 1863 r. spotkała jednak między innymi właścicielkę ziemską Horwatt, jak i 6 innych szlachcianek. W celach propagandowych ściągnięte ze wspomnianych szlachcianek pieniądze, w łącznej sumie stu siedemdziesięciu pięciu rubli srebrem, generał mińskiej piechoty przekazał na zasiłek dla chłopów oraz innych osób, które ucierpiały przez działanie powstańców, nazywanych zgodnie z carską nomenklaturą, „buntownikami”. Sam Murawiew z zamiłowaniem uciekał się do nakładania kar pieniężnych i grzywien za wszelką niesubordynację, szczególnie zaś za publiczne noszenie żałoby. Tłumaczył, że „za noszenie żałoby kazano ściągać po 25 rubli, a w razie powtórzenia karę tę podwajać”. Kolejna sprawa z Kancelarii Mińskiego Gubernatora dotyczyła szlacheckich mieszkanek Nowogródziny, gdzie 23 czerwca wydano oficjalny zakaz noszenia żałoby. Była wśród nich Maria Bokszańska, guwernantka u właściciela ziemskiego Szulakowskiego, a także guwernantka Morawska, pracująca u właściciela ziemskiego ks. Jundziłła, które przybyły do kościoła w żałobnych sukniach. Zgodnie z rozporządzeniem stanowiącym, że przyłapanym po raz pierwszy na łamaniu prawa w kwestii żałoby należy nałożyć jedynie grzywnę, kobiety te ukarano karą pieniężną. Podobnie postąpiono z mieszkanką Pińska, szlachcianką Ludwiką Markiewicz, którą ukarano w Urzędzie Policyjnym grzywną w wysokości 25 rubli srebrem.

❖ Zesłanie i konfiskata majątku

Wśród spraw sądzonych przez Tymczasowy Audytoriat Polowy guberni witebskiej pojawił się także wyrok w sprawie rodziny Lokisów, mieszkańców powiatu połockiego i właścicieli majątku Morogis, posądzonych o wspomaganie powstania i udział w nim. Rodzina ta: Antoni Lokis, jego żona Maria oraz ich syn Mikołaj, zostali oskarżeni o przyjęcie pod swój dach szlacheckiego powstańca – Wincentego Olszewskiego – i zezwolenie mu oraz partyzantom znajdującym się pod jego komendą, na ukrywanie się w swoim lesie oraz o angażowanie własnej służby w ich aprowizowanie. Rodzinę tę, kwalifikując męża i syna do 4 kategorii przestępców według rozpiski zatwierdzonej dnia 11 maja 1863 r. o regułach wymierzania kary buntownikom i ich współnikom, skazano na stałe zamieszkanie w guberni orenburskiej na Syberii, pod ścisłym nadzorem policji, a także objęcie sekwestrem ich majątku.

Bardzo ciekawa sprawa z zespołu akt z kancelarii witebskiego gubernatora cywilnego naświetla przykład szlachcianki Marii Swiriszczewskiej prowadzącej działalność agitacyjną kobiet polskich w czasie powstania. Swiriszczewska miała 23 lata i była córką właścicielki majątku z powiatu połockiego. Latem 1863 r., podczas żniw wybrała się ona na pole i tam pracujące chłopki zapoznawała

z treścią przyniesionej książki, tłumacząc im konieczność zaangażowania się w powstanie. Czytając jej treść przekonywała, że w książce

prosty chłop Jaśko pisze, że jeśli wszyscy chłopci pójdą bronić Polskę i będą starali się wyzwolić ją od władzy Rosji, to nie będą w tym czasie płacili podatków i pełnili obowiązku rekrutacyjnego i będą mieli wszystkie prawa szlacheckie, a właściciele ziemscy dadzą im w prezencie ziemię, którą chłopci używają.

Uzasadnionym wydaje się wyjaśnienie, że Swirszczewska zapoznając włościanki z przesłaniem broszury, prawdopodobnie świadomie i celowo omawiała im *Manifest* powstańczego Tymczasowego Rządu Narodowego, przedstawiając im założenia zgodne z dekretem uwłaszczeniowym wydanym dnia 22 stycznia 1863 r. Z tym *Manifestem* i jego postanowieniami w sprawie posiadania ziemi i likwidacji pańszczyzny zapoznawali chłopów i tłumaczyli im jego treść dowódcy białoruskich oddziałów powstańczych. Postępowanie ich było wynikiem szeroko zakrojonej akcji prowadzonej przez Konstantego Kalinowskiego, zwolennika radykalnego rozwiązania kwestii chłopskiej w sprawie uwłaszczenia, w konsekwencji czego Litewski Komitet Prowincjonalny, ogłaszając się Tymczasowym Rządem Narodowym Litwy i Białorusi, opublikował z dniem 20 stycznia (1 lutego) 1864 r. własny manifest rewolucyjny, powstały na bazie warszawskiego i rozszerzony następnie *Instrukcją dla oddziałów powstańczych*. Zgodnie z nimi, realizacją programu uwłaszczeniowego zająć się miała władza rewolucyjna, upoważniona nawet do sądzenia opornych ziemian. Uznano, że należy:

Wybitniejszych ciemniejszych włościan dla przykładu wobec zgromadzenia gmin, po odbyciu sądzie wojennym, śmiercią karać, nie dopuszczając samowolnej egzekucji.

Debaty zaś na temat uwłaszczenia chłopów, będące wstępem do podjętej przez władzę cywilną akcji w czasie powstania toczyły się dwupłaszczyznowo. Z jednej strony bowiem oddolnie zainicjowali je bracia Dalewscy, z drugiej zaś car Aleksander II zaproponował ziemianom litewskim ich rozpoczęcie w roku 1856. W dyskusjach tych poczesne, choć nieoficjalne miejsce przypadło kobietom. Z inspiracji mężczyzn zawiązywały one również organizacje gromadzące środki na kształcenie chłopów, czy osobiście zajmowały się ich edukacją. Mimo jednak działań aktywizatorów, jak konstatuje Kieniewicz, białoruscy chłopcy nie popierali powstania, a wręcz byli jemu przeciwni. Co więcej, już od połowy lipca 1863 r., nawiązując do rozporządzenia Murawiewa, powoływano ich do straży wiejskich, opłacając ich po 10 kopiejek za dobę służby z pieniędzy ściąganych z Polaków. Chętny udział włościan w tej akcji, jak wspominał w *Pamiętnikach*, był dowodem ich niechęci do panów polskich. Liczny chłopski napływ spowodował, że „wkrótce też już można było z samych włościan formować uzbrojone straże wiejskie, które wszędzie wojskom pomagały do ostatecznego zniszczenia buntowników”.

Mimo że podczas przesłuchania nie znaleziono przy szlachciance Swirszczewskiej niczego podejrzanego i nie przyznała się również ona do zarzucanego jej przewinienia, zeznania chłopów oraz zawiadomienie połockiego naczelnika policji przez Goroplański Urząd Wołości z dnia 8 marca 1864 r. były wystarczającymi przesłankami do zasugerowania (przez niemożliwego do

odczytania zarówno z imienia, jak i tytułu urzędnika) kary zesłania na zamieszkanie do jednej z wewnętrznych guberni Rosji. Do czasu zaś zatwierdzenia wyroku, szlachcianka ta miała przebywać w witebskim więzieniu. Wyrok generał-gubernatora z dnia 22 lipca 1864 r., złagodził jednak wymiar kary, ze względu na młody wiek szlachcianki, jak i małą szkodliwość jej agitacji, „ponieważ indoktrynowała jedynie kobiety”. Skazano ją na dodatkowe dwa miesiące aresztu oraz karę pieniężną, w wysokości 50 rubli srebrem, którą należało ściągnąć z oskarżonej, bądź jej matki i przekazać na fundusz przeznaczony dla poszkodowanych przez powstanie.

❖ Areszt i nadzór policyjny

Kolejne akta poświęcone były dwóm szlachciankom, Leokadii Jakowickiej i Rozalii Czasznickiej, oskarżonych o przechowywanie zabronionych przez władzę papierów. W dniu złożenia raportu witebskiemu gubernatorowi wojskowemu i witebskiemu gubernatorowi cywilnemu, dnia 16 maja 1864 r., Jakowicka przebywała w Połocku na wolności, a Czasznicka znajdowała się pod nadzorem policji w Witebsku. Kobiety te oskarżono po dokonanej z rozkazu połockiego naczelnika wojskowego rewizji, a przeprowadzonej z inspiracji zamieszkałego w Połocku i nie przedstawionego bliżej Połanowicza, który złożył na nie donos. W donosie tym stwierdził, że Czasznicka, zamieszkująca u swej krewnej szlachcianki Jakowickiej, przechowuje zabronione polskie wiersze i pieśni patriotyczne. Podczas rewizji przeprowadzonej u Jakowickiej, nie znaleziono u niej zakazanych dokumentów lecz wykryto je u Czasznickiej. Papiery te w przypływie desperacji podarła Jakowicka. Podczas śledztwa Czasznicka tłumaczyła się, że znalazła je na ulicy i nie znając ich treści, bo ich nie czytała, nieświadomie włożyła je do kieszeni. Broniąc się dodała, że gdyby tylko zdawała sobie sprawę z ich oburzającej treści, byłaby je od razu zniszczyła. Z kolei Jakowicka próbowała bronić się tym, że zorientowawszy się, iż jej krewna przyniosła zakazane dokumenty, podarła je, okazując tym czynem swoją dla niej dezaprobatę.

Chociaż na niekorzyść szlachcianek działało zeznanie kolejnego mieszkańca Połocka, Józefa Pochaniewicza, nie uznano go za wiążące. Pochaniewicz wyjaśniał w nim, że Czasznicka już przed historią z zakazanymi utworami, odwiedzała często żony i krewnych uwięzionych przestępców politycznych, a co więcej, jako pierwsza w Połocku zaczęła nosić żałobę narodową. Uczyniła to po aresztowaniu w Dyneburgu jej brata. Za jej winą przemawiał także przytoczony przez Pochaniewicza fakt, iż szlachcianka ta opowiadała o powstaniu. Po dokładnym przesłuchaniu zorganizowanym z inicjatywy komisji śledczej ds. politycznych w Witebsku, nie stwierdzono jednak dowodów ją obciążających w kwestii działalności politycznej. Nie udowodniono jej również udziału w zamieszkach politycznych, co poręczał Jamiński, były połocki nadzorca kwartalny (dzielnicowy) miasta.

Jednak wyrok połockiej komisji śledczej do spraw politycznych nie został utrzymany przez Komisję Śledczą w Witebsku. Uznała ona, że tłumaczenia szlachcianek w sprawie znalezionych u nich pieśni i wierszy nie są wiarygodne. Proponowała, aby Rozalię Czasznicką wysłać na zamieszkanie do jednej z wewnętrznych guberni Rosji, natomiast Leokadię Jakowicką zostawić pod nadzorem policji. Zalecała również, by ściągnąć z nich na rzecz skarbu państwa grzywnę w wysokości 50 rubli srebrem. Generał gubernator, zatwierdzając

wyrok 25 września 1864 r., również uznał obie szlachcianki winnymi. Rozalię Czaszniczką za przechowywanie „wierszy i pieśni o treści oburzającej”, zaś Leokadię Jakowicką za ich zniszczenie. Nie podtrzymał jednak proponowanej wcześniej kary, gdyż obu kobietom wyznaczono nadzór policyjny, jako „osobom podejrzanym politycznie z powodu okazywanego współczucia powstańcom” oraz nałożono grzywnę na korzyść osób poszkodowanych w czasie powstania. Pierwsza miała zapłacić sto, druga natomiast pięćdziesiąt rubli.

Co ciekawe, w aktach tych znalazło się również pismo Rozalii Czaszniczek, złożone dnia 19 lipca 1864 r. na ręce witebskiego generała gubernatora Władimira Nikołajewicza Wierowkina. Protestowała w nim, że została niesprawiedliwie pomówiona o celowe przechowywanie zakazanych utworów, w związku z czym już od 8 miesięcy karnie przebywała w Witebsku. Zakaz opuszczenia miasta spowodował, że podupała na zdrowiu, jak i straciła resztki majątku, w wyniku czego brakuje jej środków na utrzymanie. Sytuację jej pogorszyła konieczność zapłacenia 100 rubli srebrem grzywny, na którą jej nie stać. Jedynym majątkiem, który posiadała, był kwit na 200 rubli, przechowywany przez porucznika, pełniącego obowiązki leśniczego, Ignacego Romanowskiego. Zwróciła się więc ona z prośbą do Wierowkina, by raczył objąć ją swą opieką i protekcją, jeśli zaś nie byłoby to możliwe, by pomógł jej ściągnąć należący do niej kwit, z którego uiszczono by zaległą grzywnę, a resztę oddano jej, by ulżyć jej nędznej doli.

Rozalia Czaszniczka, z polecenia witebskiego generała gubernatora, który nie był władny by zaaprobować jej prośbę, ponowiła ją u Michaiła Murawiewa. W piśmie swym podkreślała, że jest biedną sierotą, która nie może liczyć na wsparcie i pomoc rodziny oraz krewnych, których nie posiada. Powtarzała również, że została oskarżona bezpodstawnie i ściągnięta przez Witebską Komisję Śledczą do miasta jej urzędowania, gdzie na własny koszt mieszkała przez 8 miesięcy, co zrujnowało jej zdrowie i budżet. W wyniku zaś confirmacji wyroku, została skazaną na 100 rubli grzywny oraz 5-miesięczny areszt w więzieniu. Prosiła ona zatem o ściągnięcie jej pieniędzy od porucznika Romanowskiego i uiszczenie z nich należnej zapłaty.

W zespole 1430, kancelaria witebskiego gubernatora cywilnego, kryły się akta sprawy poświęconej mieszkającej w Witebsku wraz z córką Józefiną, właścicielki ziemskiej Franciszki Żytoślawskiej. Kobiety te, zgodnie z zaleceniem naczelnika guberni witebskiej, jako podejrzone politycznie, zamierzano wydalic na Syberię. W ich obronie wypowiedzieli się jednak dwaj mężczyźni, z których jednym był nieczytelny z nazwiska generał piechoty, drugim – kierownik wydziału (nie podano jakiego) podpułkownik Pawłow. Oni dnia 3 czerwca 1864 r. radzili, aby z realizacją kary wstrzymać się do momentu zebrania „szczegółowszego materiału dowodowego”, a do tego czasu kobiety te miały znajdować się pod surowym nadzorem policyjnym. Pawłow sugerował również ściągnięcie od kobiet grzywny w wysokości 400 rubli srebrem na rzecz poszkodowanych w powstaniu. Wspomniane szlachcianki złożyły prośbę o zdjęcie z nich uciążliwego nadzoru policyjnego, motywując to tym, że nie czują się winnymi zarzucanych im przewinień. Prośbę tę, w ich imieniu, złożył naczelnik wojskowy na ręce witebskiego gubernatora w listopadzie 1866 r., jednak nie uzyskał odpowiedzi. Ponowił ją natomiast miejscowy gubernialny przewodniczący szlachty i naczelnik wojskowy, świadczący o ich prawomyślności politycznej. Poskutkowało

to propozycją – nieczytelnego z nazwiska generała adiutanta oraz również niemożliwego do odczytania nazwiska kierownika oddziału – zdjęcia z 70-letniej Franciszki i jej córki Józefiny, nałożonego przez Murawiewa dnia 31 maja 1864 r., nadzoru policyjnego.

Wielce ciekawa, wojenno-sądowa sprawa pojawiła się w zespole 1416 – Urząd guberni witebskiej, rozpatrzona przez Tymczasowy Audytoriat Polowy z rozkazu gubernatora witebskiego, a dotycząca rodziny Przysieckich, aresztowanej dnia 23 kwietnia 1863 r. i sądzonej za udział w powstaniu styczniowym. Sprawę tą Audytoriat Polowy przekazał 21 kwietnia 1865 r. do rozpatrzenia Jego Ekscelencji Dowódcy Wojsk Wileńskiego Okręgu Wojennego, którym był generał-gubernator Murawiew.

Rodzina ta, składająca się z rotmistrza sztabowego Cypriana Przysieckiego i jego braci – chorążego Rudolfa i porucznika Karola odsuniętych od służby wojskowej, postawiona została w stan oskarżenia w wyniku doniesień chłopskich. Rudolfa i Karola aresztowano na podstawie zeznań przewodnika policji, chłopca Kornieja Trofimowa, który poinformował, że u Rudolfa Przysieckiego, zamieszkującego Ranniki pod Lepelem, będących własnością jego ojca, odbywają się zakazane zebrania ziemian. Podczas tych zebrań miano przygotowywać broń i noże, które na poczet przyszłych walk wywożono do lasu. Ponadto – na podstawie poświadczeń chłopów – zarzucono braciom, że wiedzieli o przygotowaniach powstańczych w Bielenkowiczach, majątku hrabiego Chreptowicza, prowadzonych przez szlachcica Dyka, który dnia 23 kwietnia 1863 r. zorganizował oddział powstańczy, a do tego oddziału oni zamierzali dołączyć.

W czasie dochodzenia Cyprian, Rudolf i Karol Przysieccy nie przyznali się ani do próby udziału w powstaniu, ani do kontaktów z Dykiem. Co więcej dodali, że chłopów do składania fałszywych zeznań przeciw nim skłoniły osobiste porachunki, jak i ich własny, obłąkany brat – Mikołaj. Podobnie i zeznania szlachcica Karpowicza miało być nieprawdziwe. Policja nie była więc w stanie potwierdzić złożonego na tę rodzinę doniesienia. W sprawę zamieszane były również szlachcianki – ziemianka z powiatu połockiego, będąca właścicielką majątku Mitkowicze – Maria Spasowska oraz wdowa po kapitanie sztabowym, Stefania Wyszomirska. Syn tej pierwszej, wraz z Przysieckim, miał próbować włączyć się do powstania. Kobiety te oskarżono o pomoc i namawianie powstańców do odbicia oskarżonych – między innymi Przysieckich i Spasowicza – niedaleko miejscowości Boczejkowo podczas konwojowania ich przez dwóch Kozaków i kilku chłopów do miasta Lepel. Powodem oskarżenia był fakt, że zarówno Spasowska jak i Wyszomirska towarzyszyły konwojowi w drodze do Lepela, zaś przy miejscowości Boczejkowo oddaliły się na czas jakiś od konwojentów. Wtedy to doszło do oddania dwóch niezidentyfikowanych strzałów w stronę Kozaków. Incydent ten był wystarczającym powodem do pomówienia kobiet o zachęcenie powstańców do próby odbicia aresztantów. Kobiety te bowiem znały drogę, którą konwój zmierzał. Szlachcianki, powołując się na niewystarczające dowody, nie przyznały się do zarzucanych im przewinień.

Tymczasowy Audytoriat Polowy, po rozpatrzeniu i rozważeniu oskarżeń jak i okoliczności popełnienia domniemanej zbrodni doszedł do wniosku, że omówione wyżej poszlaki są wystarczające do potwierdzenia, że Przysieccy, Adamowicz i Spasowicz wiedzieli o toczących się w ich sąsiedztwie przygotowaniach do powstania, co więcej, usiłowali do tego powstania dołączyć. Zostało zatem uznane, że podejrzani Przysieccy, na mocy artykułu 349 II t. *Wojennej*

Ustawy Karnej pozostaną w pod surowym nadzorem policji, mogą jednak wrócić do swojego miejsca zamieszkania. Na ich własność nałożono jednak 20% podatek specjalny. Kobiety natomiast, tzn. Marię Spasowską i Stefanię Wyszomirską, z powodu niemożności udowodnienia im „podżegania do odbicia konwojowanych aresztantów” miano zwolnić z aresztu oraz zezwolić na powrót do domu. Niemniej jednak majątek Spasowskiej, jako karę za to że nie pilnowała syna, obciążono 20% specjalnym podatkiem.

Ostatnia, z przejranych przez autorkę spraw, znajdowała się w zespole 3046. Zawierała niezmiernie ciekawe akta dotyczące organizowania oddziału powstańczego oraz uznanej winną za poparcie polskiego buntu szlachcianki Katarzyny Ciechanowieckiej. Akta te zostały sporządzone przez Witebski Komitet Śledczy do Spraw Politycznych i dotyczyły bezpośrednio rozbitego niedawno majątku Pogostiszczu oddziału powstańców. Powstały one na podstawie zeznań walczącego w nim szlachcica, 24-letniego Mikołaja Pławińskiego, który jakoby nieświadomie miał „zostać zmuszonym” do przyłączenia się do wspomnianego oddziału powstańczego. Swoją nieświadomość tłumaczył tym, że „zmylony został zaproszeniem na polowanie”, które jednak miało być pretekstem do zebrania się oddziału, w liczbie więcej niż 30 osób pod dowództwem niejakiego Kotakowa. Po drodze na to rzekome polowanie, dołączali się do nich następni powstańcy, aż wreszcie doszło do potyczki z wojskami rosyjskimi i Kozakami, w trakcie której składający zeznanie został ranny i przewieziony przez żołnierzy do szpitala w Witebsku. Tam to odwiedzała go szlachcianka Ciechanowiecka, obiecująca mu, że będzie dostarczała mu pożywienie, jednocześnie zachęcając go, by nie zdradzał swych towarzyszy, bo to pozwoli mu „zachować spokój i szczęście”.

Wspomniany Mikołaj Pławiński złożył na Ciechanowiecką donos, w którym stwierdził, że po pierwsze, wspierała ona partyzantów i po drugie, że podżegała go do ukrywania współuczestników powstania. Na podstawie tegoż donosu zarządzono rewizję w mieszkaniu szlachcianki, podczas której znaleziono dwa polskie wiersze patriotyczne, które podarł jej mąż, asesor kolegiálny Henryk Ciechanowiecki. Tłumacząc się następnie, że zrobił to bez żadnego wyraźnego celu. Znaleziono u nich również list, adresowany do Katarzyny, a pisany przez jej brata Lwa Stachowskiego, z 6 maja 1863 r., w którym zawiadamiał ją o liczbie, ruchach i działalności oddziału powstańczego.

Katarzyna Ciechanowiecka podczas przesłuchania przez Komisję Śledczą broniła się, że do szpitala udała się tylko raz, powodowana czystymi uczuciami religijnymi, z pobudek chrześcijańskich i wynikających z tego nakazów religijnych. Wyjaśniała przy tym, że Pławinskiego odwiedziła jeden raz, usłyszawszy od innych rekonwalescentów, że potrzebuje on lepszego jedzenia. Nie rozmawiała z nim jednak na temat powstania. Powodowana również uczuciami religijnymi, za zgodą zarządcy guberni, wicegubernatora Piatnickiego, zorganizowała pogrzeb drugiego, śmiertelnie rannego powstańca. W tym celu spotykała się także kilkakrotnie z jego teściową. Ponadto skonstatowała, że w szpitalu tym przebywała zatrudniona przez nią guwernantka, Wojciechowska, którą ona zopatrzywała w żywność. Posiadanie zaś patriotycznych hymnów uzasadniała trzymaniem ich jako sztukę, a nie jako „okaz poparcia” powstania polskiego. W związku z tym ani ich nie śpiewała w kościele, ani nie rozpowszechniała. Pierwszy z nich zapisała, po tym jak go usłyszała podczas mszy, drugi zaś

wręczył jej ktoś, kogo już nie może przywołać z pamięci. Nie wspierała również i samego powstania. Jedyne, do czego może się przyznać, to do tego, że wyrażała smutek wobec zaistniałych na Białorusi nieszczęść. Ciechanowiecka nie ustępowała nawet podczas konfrontacji z Pławińskim, który uporczywie powtarzał swoje oskarżenie. Wersję Ciechanowieckiej w pewny stopniu potwierdził dozorca szpitala, asesor kolegialny Jewtichij Ławecki. Zeznał on, że podczas wizyty w szpitalu Ciechanowiecka pytała się jedynie o stan zdrowia Pławińskiego, a dowiedziawszy się, że jest ranny i potrzebuje pieniędzy, zostawiła na jego leczenie 6 rubli. Więcej razy zaś z Pławińskim się nie spotykała. Oświadczył również, że za zgodą wicegubernatora urządziła ona pogrzeb dla Pomarneckiego. Zeznający zaś brat Ciechanowieckiej, Lew Stachowski złożył oświadczenie, w którym zapewniał, że list jego autorstwa został źle zinterpretowany. Udowadniał, jakoby pisał w nim o nieszczęściu wynikłym z powodu wybuchu powstania w guberni mohylewskiej, a wymienieni w liście zabici byli jego krewnymi.

Po rozpatrzeniu wszystkich donosów i zeznań Komisja Śledcza uznała jednak Katarzynę Ciechanowiecką winną poparcia polskiego powstania i przechowywania hymnów, które jej mąż w trakcie rewizji z premedytacją podarł, w celu zniszczenia dowodów.

❖ **„Mieliśmy wówczas wiele kobiet o dziwnej sile moralnej i męstwie niezwykłym”**

Analiza wyroków tymczasowych sądów polowych i Audytorów Polowych a także prośby pisane przez szlachcianki pozwalają wysunąć wniosek, że kobiety te, choć swoje poparcie dla sprawy narodowej okazywały w sposób jednoznaczny i odważny, jednak zawsze jedynie poprzez przyjmowanie zadań pomocniczych. Ich działalność nie wychodziła zatem poza utarte tradycje i obyczajem granice. Przywdziewały one żałobę narodową, przechowywały zakazane pieśni i dokumenty, włączały się w organizację oddziałów powstańczych, również przekazując fundusze na ten cel, aprowizowały partyzantów, czy oddawały im posługę samarytańską. Nie wahały się także podjąć zadań agitacyjnych wśród chłopów, namawiając ich do przyłączenia się do partyzantki. Za każdym razem były to jednak funkcje jedynie służebne, wpisane w kanon postępowania niewieściego w dobie niepokoju. Dla nakreślenia szerszej perspektywy warto wyjść poza będące podstawą źródłową niniejszego artykułu dokumenty i dodać, że w dobie powstania styczniowego wiele szlachcianek polskich ofiarnie włączało się w działania powstańcze. Prócz wymienionych wyżej zadań, czynnie działały one w „komitetach niewieścich”, czy zachęcały mężczyzn do walki, stosując wręcz ostracyzm społeczny wobec bardziej opornych jednostek. Opiekowały się rannymi partyzantami i rekonwalescentami, pod swą pieczę miały również więźniów politycznych. Z chwilą zaś zesłania małżonka za działalność spiskową, nierzadko rezygnowały ze swego dotychczasowego życia i wygod, dzieląc jego tułaczy los. Wspomnieć wypada chociażby o Ludwice z Jamonttów Rodziewiczowej, która za mężem wraz z potomstwem udała się na 12-letnią tułaczkę do Riazania, czy Kazimierze z Łopacińskich Ostrołęckiej, podążającej za małżonkiem wraz z dziećmi do Tomsku, gdzie zmarła w 1863 r.

Powracając zaś do kar nakładanych na szlachcianki na mocy rosyjskiego prawodawstwa za ich wsparcie powstania, warto je pogrupować pod względem

ich surowości. Kary te zdradzają przecież stopień zaangażowania się kobiet w powstanie i skalę ich „przewinień”. Najlżejszą karą było napomnienie, stosowane jedynie w przypadku szlachcianek, które po raz pierwszy przyłapano na łamaniu prawa wojennego, poprzez przywdziewanie żałoby narodowej. Surowszą karą było nakładanie grzywien, jako odpowiedź na powtórne upomnienie za noszenie żałoby, bądź inne, lżejsze przewinienia, jak posiadanie odpisu patriotycznej pieśni lub wiersza. Najsurowszą zaś karą było zesłanie połączone z konfiskatą majątku, po uprzednim długotrwałym i wyczerpującym areszcie. Większość szlachcianek spotkała kara grzywny, bądź upomnienia. Zdarzały się jednak wyjątkowo zaangażowane kobiety, zdaje się inspirowane przez męskich członków swej rodziny i działające wraz z nimi, które swą młodość i majątek poświęciły w imię wolności ukochanej Polski, ponieważ ukarano je konfiskatą mienia, bądź koniecznością jego sprzedania oraz zesłaniem.

Należy także pamiętać o tym, że wśród wielu wyroków zatwierdzano również te uniewinniające, czy to ze względu na młody wiek podejrzanych, czy z powodu braku wystarczających dowodów potwierdzających ich „zbrodnie”. Powołując się jednak na ustalenia Henryka Cederbauma warto zacytować jego wniosek, że „Rzadkie niezmiernie były wypadki uniewinnienia delikwenta”. Aby wykazać opieszałość działania zbiurokratyzowanego carskiego sądownictwa, a poprzez to wydłużania czasu trwania – nie tyle samego procesu sądowego, ile okresu oczekiwania na prawomocny wyrok – od złożenia donosu, przez proces, aż do wykonania kary, wypada przedstawić konkretne daty ze sprawy Marii Swiriszczewskiej, wymienianej wyżej szlachcianki, posądzonej o działalność agitacyjną wśród chłopów. Otóż dnia 8 marca 1863 r. dokonano donosu, wstępny wyrok naczelnika guberni witebskiej, który oczekiwał zatwierdzenia przez generała piechoty, wydano dnia 30 czerwca 1864 r., a odpowiedź generała wyszła dnia 22 lipca. Jeszcze w styczniu 1865 r. szlachcianka Swiriszczewska znajdowała się w więzieniu, gdyż nie uiściła 50-rublowego mandatu, nakazanego jej wyrokiem sądowym, w związku z czym nie mogła powrócić do majątku swej matki. Dopiero dnia 6 lutego 1865 r. wpłaciła należne pieniądze, które przekazano gubernatorowi witebskiemu i po tym dniu mogła opuścić więzienie.

*

Wykaz wykorzystanych zespołów (Фонды) z Archiwum Państwowego w Mińsku: 295 – Канцелярия минского губернатора (295 – Kancelaria gubernatora mińskiego): ф. 295, оп. 1, нр. 1539. Рапорты Минского полицмейстера и уездных исправников и выполнении циркулярного предписания временного военного губернатора о наблюдении за лицами, носившими траурную одежду, и взыскании с них штрафа. 02.07.10.10.1863. 63 л. (f. 295, оп. 1, д. 1539. Raporty mińskiego naczelnika policji i naczelników policji ujezdów o wykonaniu pisma okólnego tymczasowego gubernatora wojkowego dot. obserwacji ludzi w ubraniu żałobnym i wymierzeniu im grzywny. 02.07.10.10.1863. 63 s.); 1416 – Витебское губернское правление (1416 – Urząd guberni witebskiej): ф. 1416, оп. 4, нр. 11382. Дело по предложению военного губернатора г. Витебска и витебского гражданского губернатора об исполнении конфирмации главного начальника края над помещиком Полоцкого уезда Антоном Ивановым Лакисом, женой его Марьей и сыном их Николаем, судимых за соучастие в мятеже. 13.05.1864-22.05.1864. (f. 1416, оп. 4, д. 11382. Sprawa na podstawie propozycji gubernatora wojkowego w Witebsku i witebskiego gubernatora cywilnego o wykonaniu konfirmacji głównego naczelnika kraju nad właścicielem ziemskim ujezdu połockiego Antonem Iwanowym

Lokisem /Антоном Ивановым Лакисом/, jego żoną Marią /Марьей/ i synem Nikolaem /Николаем/, oskarżonych za współudział w buncie. 13.05.1864-22.05.1864); **ф. 1416, оп. 4, нр. 11407**. Дело по предложению начальника Витебской губернии об исполнении конфирмации над дворянами Станиславом Гатовским, Константином Свидерским и др. 12.09.1864-19.09.1864. 22 л. (**ф. 1416, оп. 4, д. 11407**). Sprawa na podstawie propozycji naczelnika guberni witebskiej o wykonaniu konfirmacji nad szlachcicami Stanisławem Gatowskim /Станиславом Гатовским/, Konstantym Świderskim /Константином Свидерским/ i innymi. 12.09.1864-19.09.1864. 22 s.); **ф. 1416, оп. 4, нр. 11409**. Дело по предложению начальника Витебской губернии об исполнении конфирмации главного начальника края над помещиком Августом и женой его Иозефиной Шауманами, дворянином Владиславом Франковским и другими лицами. 27.09.1864-01.10.1864. 25 л. (**ф. 1416, оп. 4, д. 11409**). Sprawa na podstawie propozycji naczelnika guberni witebskiej o wykonaniu konfirmacji głównego naczelnika kraju nad właścicielem ziemskim Augustem /Августом/ i jego żoną Józefiną Szaumanami /Иозефиной Шауманами/, szlachcicem Władysławem Frankowskim /Владиславом Франковским/ i innymi. 27.09.1864-01.10.1864. 25 s.); **ф. 1416, оп. 6, нр. 255**. Дело по отношению Виленского губернского правления о розыске для секвестра имущества помещицы [Октавии-Александры] Пальчевской. 01.06.1863-10.02.1865. 23 л. (**ф. 1416, оп. 6, д. 255**). Sprawa na podstawie opinii urzędu guberni wileńskiej o poszukiwaniu dla sekwestru majątku właścicielki ziemskiej [Oktawii Aleksandry] Palczewskiej /[Октавии-Александры] Пальчевской/. 01.06.1863-10.02.1865. 23 s.); **ф. 1416, оп. 4, нр. 1416**. Дело о лицах, принимавших участие в политических беспорядках по здешней [Витебской] губернии. 13.05.1864-21.04.1867 (**ф. 1416, оп. 4, д. 11416**). Sprawa o osobach, które uczestniczyły w zamieszkach politycznych w tej [witebskiej] guberni. 13.05.1864-21.04.1867); 1430 – Канцелярия витебского гражданского губернатора (1430 – Kancelaria witebskiego gubernatora cywilnego): **ф. 1430, оп. 1, нр. 32065**. Дело о взыскании денежного штрафа с дворянки Люцинского уезда Лукашевичевой за ношение траура. 30.04.1865-15.05.1865 (**ф. 1430, оп. 1, д. 32065**). Sprawa o wymierzeniu grzywny szlachciance ujezdu lutyńskiego Łukaszewiczowej /Лукашевичевой/ za noszenie ubrania żałobnego. 30.04.1865-15.05.1865); **ф. 1430, оп. 1, нр. 31830**. Дело по представлению губернатора генерал-губернатору о высылке из края прожи-вающих в гор. Витебске помещицы Дриссенского уезда Нитославской и ее дочери Юзефины за сбор в их доме политически неблагонадежных лиц и родственников осужденных за участие в восстании 1863 г. 19.05.1864-16.06.1864 (**ф. 1430, оп. 1, д. 31830**). Sprawa na podstawie opinii gubernatora generałowi gubernatorowi o wysłaniu z kraju zamieszkałych w Witebsku właścicielki ziemskiej ujezdu drysseńskiego Nitosławskiej Нитославской/ i jej córki Józefiny /Юзефины/ na podstawie spotkań w ich domu osób o wątpliwych poglądach politycznych i krewnych skazanych za udział w powstaniu roku 1863. 19.05.1864-16.06.1864); **ф. 1430, оп. 1, нр. 31558**. Дело по рапорту Витебской следственной комиссии по политическим делам с представлением следственного дела по обвинению дворянки Полоцкого уезда Свирщевской в распространении антиправительственных идей и в политической неблагонадежности. 19.02.1864-21.06.1864 (**ф. 1430, оп. 1, д. 31558**). Sprawa na podstawie raportu witebskiej komisji śledczej ds. politycznych z przedstawieniem sprawy śledczej o oskarżeniu szlachcianki ujezdu połockiego Świrszczewskiej /Свирщевской/ w rozpowszechnianiu idei antyrządowych i w wątpliwości poglądach politycznych. 19.02.1864-21.06.1864); **ф. 1430, оп. 1, нр. 31594**. Дело по рапорту Комиссии военного суда при Витебском батальоне внутренней стражи с представлением следственного дела о дворянках Чашницкой и Яковицкой, судимых за хранение гимнов и стихов возмутительного содержания. 14.05.1864-08.08.1864. 27 л. (**ф. 1430, оп. 1, д. 31594**). Sprawa na podstawie raportu Komisji sądu wojskowego przy witebskim batalionie straży wewnętrznej z przedstawieniem sprawy śledczej o szlachciankach Czasznickiej /Чашницкой/ i Jakowickiej /Яковицкой/, oskarżonych za przechowywanie hymnów i wierszy o treści zakazanej. 14.05.1864-08.08.1864. 27 s.); **ф. 1430, оп. 1, нр. 31242**. Дело по рапорту учрежденной в гор. Витебске

следственной комиссии по политическим делам о доставлении на рассмотрение губернатора дела о помещике Шантыре, обвиняемом в участии в восстании. 12.11.1863-17.12.1864. 53+3 л. (ф. 1430, оп. 1, д. 31242. Sprawa na podstawie raportu powołanej w Witebsku komisji śledczej ds. politycznych o przekazaniu do rozpatrzenia gubernatorowi sprawy o właścicielu ziemskim Szantyrze /Шантыре/, oskarżonym w udziale w powstaniu. 12.11.1863-17.12.1864. 53+3 s.); 3046 – Витебская следственная комиссия по политическим делам (3046 – Witebska komisja śledcza ds. Politycznych): ф. 3046, оп. 1, пр. 1. Краткие выписки из следственных дел участников восстания 1863 г. 1863-1864 гг. 576 л. (ф. 3046, оп. 1, д. 1. Krótkie wyciągi ze spraw śledczych uczestników powstania roku 1863. 1863-1864. 576 s.).

APEL

Otwarcie **Muzeum Pamięci Sybiru** planujemy na 2016 rok, ale już teraz podejmujemy szereg działań związanych z pozyskiwaniem materiału fotograficznego, pamiętnikarskiego oraz ze zbieraniem pamiątek związanych z zesłaniami do Imperium Rosyjskiego i ZSRS. W związku z tym zwracamy się do wszystkich Państwa, którym bliska sercu jest tematyka Sybiru o pomoc w budowie tego jedyne w naszym kraju Muzeum.

Prosimy o przesyłanie relacji, wspomnień z pobytu na *niehumanitarnej ziemi*, przekazywanie zdjęć, pamiątek.

**TYLKO WSPÓLNIE ZBUDUJEMY
MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU!!!**

Dział Badań Zsyłek i Deportacji Muzeum Wojska w Białymstoku

ul. Kilińskiego 7, 15-089 Białystok

tel. 85/741-64-49; e-mail: sybir@mwb.com.pl

www. sybir. com.pl